

# Zajścia w Grudziądzu

## Bezrobotni oblegli ratusz

„Dzień Pomorski“ donosi: Wczoraj w gmachu Ratusza grudziądzkiego doszło do pożarowania godnych wypadków, które pociągnęły za sobą poturbowanie dwóch funkcjonariuszów policji i przytrzymanie w areszcie policyjnym kilkunastu osób spośród bezrobotnych. Przebieg zajścia był następujący:

Od samego rana w korytarzach Ratusza, zwłaszcza w części parterowej, gdzie mieści się Wydział Opieki Społecznej, gromadzić się zaczęli tłum bezrobotnych, którzy wkrótce urosł do liczby kilkuset osób. Urzędników magistrackich przywrócić do porządku zresztą do tego rodzaju widoku, uderzyło jednak, że wśród tłumu widziało się sporo zupełnie obcych twarzy, a więc ludzi, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do tychczas z akcji zapomogowej nie korzystali, a może nawet częściowo wogóle nie byli mieszkańcami Grudziądza.

W pewnej chwili z zebranego tłumu padać zaczęły podburzające okrzyki z żądaniem dania bezrobotnym węgla. Okrzyki stawały się coraz głośniejsze, w końcu zaś zaczęto gwałtownie dobijać się do zamkniętych drzwi Wydziału Opieki Społecznej. Wówczas do bezrobotnych wyszedł naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Talarczyk i zaczął uspakajać

wzbudzonych, oświadczaając, że Zarząd Miejski jutro przystąpi do wydawania bezrobotnym węgla. Zamiast jednak spodziewanego uspokojenia, słowa te wywołały wręcz odwrotny skutek — mianowicie zaczęto coraz głośniej domagać się nie tylko węgla, lecz i chleba oraz wogóle zwiększenia dotychczasowych zasiłków.

Ponieważ tłum stał się coraz bardziej natarczywy, w celu przywrócenia porządku wezwano policję. To dołalo jeszcze więcej oliwy do ognia. Ktoś pochwycił stojące na korytarzu krzesło; w mig krzesło połamano na kawałki a grupa bezrobotnych, uzbójona w odłamki drzewa, natarła na przybyłych policjantów. Wywiązała się walka, w której trakcie dwaj posterunkowi Weber i Wolant zostali tak silnie pobici, że musieli następnie udać się do lekarza.

W końcu policji udało się przywrócić porządek. Przytrzymano przytem i osadzono w areszcie policyjnym kilkanaście osób, — przypuszczalnie głównych podżegaczy.

Niewątpliwie wszyscy rozumieją, że wśród grudziądzkich bezrobotnych panuje duże rozgorzenie nie spowodu długotrwałego braku pracy i środków do życia, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w opisanym wyżej wypadku dzia-

łali jacyś świadomi mściele, którym z tych, czy innych względów zależy na sianiu niepokoju i wywoływaniu awantur. Specjalnie w tej chwili, kiedy czynione są nieustanne wysiłki w kierunku ruszenia z miejsca sprawy Pe-Pe-Ge i kiedy wysiłki te zaczynają dawać pierwsze konkretne rezultaty, bezrobotni grudziądzcy powinni zdobyć się na spokój i zimną krew, aby nie utrudniać władzom miejskim i bez tego trudnej sytuacji.

## Burza o sile orkanu nad Gdańskiem i Sopotami

GDANSK, 12.2. Od kilku dni szaleje na Bałtyku burza o sile orkanu. Ostatniej niedzieli burza ta, połączona chwilami z dużymi opadami śniegu, osiągnęła swój najwyższy szczyt. Całe wybrzeże gdańskie zalewały olbrzymie fale, wyrządzając tu i owdzie poważne szkody. I tak np. deptak pod Wisłoujściem oraz znajdujące się tam krzewy zostały poważnie uszkodzone.

Na falach pod Wisłoujściem i Westerplatte zauważono znaczną ilość desek i belek, pochodzą-

Sprawa zniesienia uboju rytualnego staje się coraz bardziej powszechna. Jest to konieczność go spodarcza, która mimo uchwał żydowskich o postach, musi znaleźć swój wyraz.

Ostatnio, coraz częściej zapadają uchwały rad miejskich, postanawiające zniesienie uboju barbarzyńskiego. Uchwały te zapadają, oczywiście, głosami większości polskich członków, co nie zmienia postaci rzeczy.

Wymowną ilustracją, powyż-

szych prawdopodobnie z jakiegoś pomostu. Z pomostu w Sopotach zerwały fale kilka desek. Spowodowała silną burzę około 50 rybackich kutrów motorowych z Pomorza niemieckiego szukać musiało schronienia w porcie gdańskim. Załogi kutrów tych łowiły ryby niedaleko półwyspu helskiego.

W porcie i na wybrzeżu, mimo szalonego wiatru i przejmującego zimna, znalazło się dużo ludzi, którzy z zainteresowaniem przyglądali się groźnemu żywiołowi.

## Zona i dzieci spłonęły gdy ojciec siedział w więzieniu

ŁÓDŹ, 12.2 (Tel. wł.). We wsi Tarzeniec w okolicy Piotrkowa stanął w płomieniach dom Lucjana Zarskiego. Wszelka pomoc była już spóźniona. Dom spalił się doszczętnie a wraz z nim wszyscy jego mieszkańcy. W domu znajdowa-

ła się żona Zarskiego, 22-letnia Regina, córka jej 4-letnia Irena oraz półroczny synek Wiesław. O tragedji dowiedział się Zarski dopiero następnego dnia, gdyż od kilku tygodni przebywa on w więzieniu w Belchatowie.

## Likwidacja bandy nicponiów kłóży wybijali szyby w pociągach

Wobec nieustających wystąpień chuligańskich w okolicach podmiejskich polegających na wybijaniu szyb w pociągach dalekobieżnych i strzelaniu do pociągów, podjęła policja pow. warszawskiego energiczne dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania sprawców bezprzykrytych tych wyczynów.

Na terenie powiatu zatrzymanych było blisko 20 osób podejrzanych o udział w tych napadach. W wyniku konfrontacji z

kasjerem kolejowym w Żąbkach, drożnikami kolejowymi i podróżnymi, którzy odnieśli rany wskutek rzucania kamieni, osadzono w areszcie 3 osoby z niejakim Stanisławem Malakiem na czele. Będą oni odpowiadać za systematyczne niszczenie mienia kolejowego przez wybijanie szyb w pociągach.

Ustalono, że rannym w czasie takiego wystąpienia, w pociągu Nr. 743 zdążającym z Warszawy do Łomży, był m. in. komisarz

## Zielonodrzewo oszalała po wybuchu petardy

KATOWICE, 12.2 (tel. wł.). Niewykryci sprawcy wrzucili petardę do mieszkania żydówki Róży Zielonodrzewo w Katowicach przy ulicy Sokolskiej.

Z przetrachu Zielonodrzewo dostała ataku szału, tak, że musiano ją przewieźć do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku.

## Dziś zjazd rabinów w sprawie uboju rytualnego

Jutro o godz. 10-ej rano rozpoczyna się zjazd 152 rabinów i cadyków cudotwórców z całej Polski. Zjazd obradować będzie przy ul. Twardej 6 w wielkiej sali Związku Rabinów. Prace potrwać do późnego wieczora.

Wyłonione będą następujące komisje: do spraw uboju rytualnego, do spraw rzeżaków, komisja polityczna, oraz komisja zbiórki materiałów, mających udowodnić że ubój rytualny jest najhumaniarniejszy. Podzielono już nawet referaty. Mianowicie rabin Chaim Pozner z Warszawy mówić będzie o sytuacji ogólnej, rabin Ojzer Grodzicki z Wilna wygłosi referat o rzeżakach, a cadyk Majfel z Nowego Dworu zapozna rabinów z sytuacją polityczną w związku ze sprawą uboju rytualnego.

Ustalono, że przybędą na zjazd znani cadycy cudotwórcy z Aleksandrowa, Sochaczewa, Białej Podlaskiej, Radzyna i Modzic. Nie stawi się jednak na zjazd znany cadyk Landau ze Strykowa.

Jutro w czwartek, dnia 13 b. m. PREMIERA

» WARSZAWSKIEJ SZOPKI POLITYCZNEJ 1936 «

plona Świątoblika-Karpieńskiego i Janusza Minkiewicza

w Café Clubie

# Rada miasta Włocławka Uchwaliła znieść ubój rytualny

W sprawie zniesienia uboju rytualnego stało się już jasno i dobitnie zostały stwierdzone liczne braki, niedokładności i niedbalstwa w gospodarce miejskiej, na co już niejednokrotnie zwracał uwagę ławnik p. Michałowski, na rodowicie. Przy tej sposobności ławnik ów domagał się powołania specjalnej komisji, mającej na celu usprawnienie administracji miejskiej i dbanie o oszczędne szafowanie mieniem publicznym.

Jeżeli się zwróci uwagę na opinie, jaka w tej materji panuje wśród radnych wszystkich ugrupowań, to nie ulega wątpliwości, że na tę jedynomyślność poza życiem w dużym stopniu przyczyniła się zdecydowana i rzeczowa praca, jaką

na terenie rady miejskiej prowadziła grupa narodowa.

Jeszcze lepiej praca ta uwydatnia się na przykładzie wniosku o ubój rytualny, jaki grupa narodowa wniosła w dniu 2 grudnia ub. r.

Wówczas nagłość tego wniosku upadła. Ale po 2 miesiącach na ostatnim zebraniu magistrat wystąpił z takimże wnioskiem z tą tylko różnicą, że sprawa powyższa musi być skierowana do władz państwowych, gdyż rada miejska nie jest uprawniona do przeprowadzania podobnych uchwał.

Wniosek ten obecnie został jedynomyślnie uchwalony przez wszystkich radnych Polaków. Protestowali z wielkim oburzeniem jedynie radni żydzi: Fuchs i Horn, którzy nie ośmięskali wspomnieć o „antysemityzmie“ magistratu i nawet Sejmu.

## Fantastyczny rekord Petera Ficka

NOWY JORK, 12.2. (PAT.). — W New Haven słynny pływak amerykański, Peter Fick (Polak z pochodzenia) ustanowił nowy fantastyczny rekord pływacki na 100 m. stylem dowolnym. Dystans ten przeplynał Peter Fick w czasie 56.4 sek. Dotychczasowy re-

kord światowy należał również do Peter Ficka i wynosił 56.6 sek. Na tych samych zawodach ustanowiono kilka amerykańskich rekordów pływackich m. in. Vandeweghe na 50 jardów stylem grzbietowym uzyskał czas 27.2 sek., a na 100 m. — 1:06.4 sek.

## Norweg 1-szy na 5.000 m. Słaby czas Kalbarczyka

GARMISCH, 12.2. (PAT.). — Bieg łyżwiarski na 5000 m. wygrał mistrz świata, Norweg Ivar Ballangrud, zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął czas 8:19.6, bijąc rekord olimpijski. Drugie miejsce i srebrny me-

dal olimpijski zdobył Fin Vaseenius. Osiągnął on czas 8:23.3. 3) Ojala (Irlandja), 4) Langedijk (Holandia), 5) Stiepl (Austria), 6) Blomquist (Finlandja), 7) Hthisen (Norwegia). W biegu na 5000 mtr. Kalbarczyk osiągnął czas 8:47.7.

## Szwajcarja zwycięża w wyścigach bobsleighowych

GARMISCH - PARTENKIRCHEN, 12.2. (PAT.). W środę rano odbyły się w Garmisch dalsze wyścigi bobsleighowe czwórek. Wyścigi te miały już decydujące znaczenie dla ustalenia kolejności poszczególnych państw w czwórkach.

O pierwsze miejsce ubiegała się przedewszystkiem Szwajcarja. Za wody istotnie zakończyły się zwycięstwem Szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nie tylko

pierwsze, ale i drugie miejsce, zdobywając w ten sposób zarówno złoty, jak i srebrny medal olimpijski.

Klasyfikacja drużyn przedstawia się definitywnie następująco: 1) Szwajcarja 2 (sternik Musy), w czasie 5:19.85. 2) Szwajcarja 1 (sternik Capa) 5:22.73. 3) Anglja, 4) Ameryka, 5) Belgja 2, 6) Ameryka 2, 7) Niemcy 1, 8) Belgja 1, 9) Francja 1, 10) Włochy 1.

## Bieg narciarski na 18 klm.

START BIEGU GARMISCH, 12.2. (PAT.). Cała uwaga i zainteresowanie na Olimpiadzie w Garmisch skoncentrowała się w środę na biegu narciarskim 18 klm. otwartym i do kombinacji.

NA PIERWSZYM PUNKCIE KONTROLNYM GARMISCH, 12.2. (PAT.). Na pierwszym punkcie kontrolnym, znajdującym się na 6-ym kilometrze, jako pierwszy przybył Niemiec Wili Bogner, za nim Norweg Roen i Szwed Lindgren.

SKANDYNAWSCY NARCIARZE GARMISCH, 12.2. (PAT.). Od szóstego kilometra począwszy na pierwsze miejsce wysuwają się narciarze skandynawscy. Początkowo najszybszym był Szwed Artur Haeggblad, który wyruszył jako 60-ty skości. Drugie miejsce zajmował Lag Hagen (Norwegia), trzecim był Fin Nurmela.

Od 14-go kilometra sytuacja wyjaśniła się o tyle, że prowadzenie objął Szwed Larsson i Fin Jalkanen. Między nimi właśnie miała się rozegrać walka o pierwszeństwo.

LARSSON NAJSZYBSZY GARMISCH, 12.2. (PAT.). O godz. 12.4 Szwed Larsson, witany owacyjnie przez tysięczne tłumy, przybył na metę, osiągając najlepszy czas 1:14:38. Mimo, że inni narciarze nie ukończyli jeszcze biegu, przypuszczano powszechnie, że nikt Larssonowi pierwszeństwa już nie będzie mógł odebrać.

GARMISCH, 12.2. (PAT.). — Pierwsze miejsce w biegu na 18 klm. i złoty medal olimpijski zdo-

był Szwed Larsson, który przebył zmienioną trasę w czasie 1:14.38.

Drugie miejsce zajął Hagen (Norwegia), uzyskując czas 1:15.33. 3) Niemi (Finlandja) w czasie 1:16.59, 4) Matsabo (Szwecja) 1:17.2, 5) Offsbakken (Norwegia) 1:17.37, 6) Brodahl (Norwegia), 7) Rustadstuen (Norwegia), 8) Nurmela (Finlandja), 9) Haeggblad (Szwecja).

GARMISCH, 12.2. (PAT.). — Polscy narciarze startujący w biegu na 18 klm. osiągnęli następujące czasy: Górski 1:23.11, Orlewicz 1:25.27, St. Marusz 1:25.27, Br. Czech 1:25.55, Karpel 1:27.31, A. Marusz 1:31.30.

## REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH



W GARMISCH PARTENKIRCHEN CODZIENNIE PRZEZ RARJO

## Oficer przed sądem za zastrzelenie plutonowego

KRAKÓW, 12.2. — Przed Wojskowym Sądem Okręgowym nr. 5 w Krakowie stanął dziś podporucznik Grzegorz, oficer zawodowy 2 dywizji artylerji konnej z Dubna, który w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia b. r. około godz. 2-ej zastrzelił w Rybniku przed kawiarnią „Apollo“, plutonowego Chromika. Podporucznik Jerzy Grzegorz urodził się w roku 1911 w Bobrku na Śląsku Opolskim.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 1-go stycznia w nocy około godz. 2-ej w Rybniku, gdzie był na urlopie odpoczynkowym: 1) przy wychodzeniu z kawiarni „Apollo“ razem ze s. p. plutonowym Franciszkiem Chromikiem, w odpowiedzi na słowa oskarżycielki prywatnej Marii Chromikowej, żony plutonowego Chromika: „Co maś zawinił? O co chodzi? Za co go pan aresztuje?“ — odciął ręką oskarżycielkę przy-

watną Chromikową, naruszając w ten sposób jej nietykalność cielesną, czem dopuścił się występu przeciwko życiu i zdrowiu z art. 239 par. 1 k. k. za co powinien ponieść karę w myśl przepisów tego prawa; 2) pod wpływem silnego wzruszenia wywołanego podchmieleniem alkoholowym pobudliwością swego charakteru oraz zdyscyplinowaniem zachowaniem się denata s. p. plutonowego Chromika, zabił go w ten sposób, że na ulicy przed kawiarnią „Apollo“ dał do denata dwa strzały z pistoletu Mauser, co spowodowało krwotok płuć i watroby. S. p. plutonowy Chromik zmarł o g. 14.15 w szpitalu. Podporucznik Grzegorz dopuścił się tem zbrodni przeciwko życiu i zdrowiu z art. 225 par. 2 k. k., za co powinien ponieść karę w myśl tego przepisu karnego, przv zastosowaniu art. 25 par. 1 k. k.

## Skarż w ogródku Dalsze śledztwo trwa

POZNĄ, 12.2. — W sprawie wykopanego skarbu w ogródku posesji przy ul. Piłsudskiego nr. 55, której właścicielkami są siostry pp. Stefania i Henryka Flaum, dowiadujemy się obecnie następujących szczegółów.

Franciszek Gartmann, ogrodnik - eksporter, który złoto, znalezione przez Nowaka, zamienił w „Bank für Handel und Gewerbe“ na złoto polskie, uzyskana sumę w wysokości ponad 8 tys. zł. wypłacił siostrze Flaum, czemu

zawdzięcza, że sąd go bez kaucji po przesłuchaniu zwolnił. Tem sam mem panie Flaum nie mają już żadnych pretensyj cywilno - prawnych wobec p. Gartmanna.

Panie Flaum jednakże nie są z tego zadowolone, że otrzymały tylko ekwiwalent znalezionego skarbu w złotych polskich, twierdząc, że mają prawo żądania skarbu w tym stanie, jak go znaleziono.

Nowak przebywa nadal w areszcie śledczym, a to z tego powodu, ponieważ pewne poszlaki wskazują na to, że poza złotem, znalazł w skrzynce również drogocenną biżuterję, do czego jednak przystać się nie chce. Twierdzi mianowicie, że znalezione przez policję przy rewizji domowej pierścienie nie pochodzą z wykopanej przez niego skrzynki. Pierścienie te — opowiada — znalazł u jubilera wykonanego z dwóch złotych monet.

Nowak twierdzi także, że nie szukał dla siebie w okolicy Poznania posiadłości, którą zamierzał zakupić. Tymczasem jest dowiedzione, że przy poszukiwaniu odpowiedniego gruntu pośredniczył mu niejaki Bartkowiak z Dolewa.

Śledztwo jeszcze nie jest ukończone, ale jest na dobrej drodze, a główny świadek ma widoki na uzyskanie nagrody, wyznaczanej za wykrycie sprawcy.

## Hotel „Monopol“ był domem publicznym

Za nierząd, uprawiany w hotelu „Monopol“ przy ul. Marszałkowskiej 106 zasiadli dziś na ławie oskarżonych właściciele hotelu, Fiszal Lejman, zarządca, Jakób Rybak, oraz portjerzy: Stanisław Kafański i Jan Gwiazda. Hotel służył specjalnie nierządowi, przyczem portjerzy robili ułatwienia parkom, w razie, gdy groziła im kontrola policji. Wówczas tylnym wejściem wyprowadzano parki do sąsiedniego kina „Apollo“. Nadto na warcie stała przed bramą kobieta i sygnalizowała zbliżanie się policji.

Z zeznań kierownika wydziału bezpieczeństwa wynika, że hotel „Monopol“ utrzymywał się wyłącznie z wynajmowania pokoiów do uprawiania rozpusty, a w 1934 r. podczas zjazdu Polaków Ameryki nie chciał udzielić ani jednego pokoju, oświadczaając, że to się nie opłaca, bo „w inny sposób mogą zarobić po 5 zł. za godzinę“.